



# WIADOMOŚCI GRAFICZNE



ADRES REDAKCJI  
BEDNARSKA 8 m. 6  
ADRES ADMINISTRACJI  
BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA:  
MIESIĘCZNIE ZŁ. 0.20  
CENA OGŁOSZEŃ:  
ZA WIERSZ NONPAREL  
JEDNOLĄMOWY ZŁ. 0.40

PRZEDPŁATĘ PRZESY-  
ŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

## OKÓLNIAK Nr. 20.

### Do Zarządów Okręgów i Oddziałów Związku.

Konferencja Okręgów Związku z d. 23 marca r. b. uchwaliła zwołanie w b. r. kolejnego Zjazdu Związku. Zarząd Główny oznaczył datę Zjazdu na d. 7 i 8 września r. b. Wszelkie prace, związane ze Zjazdem, jak opracowanie i rozesłanie sprawozdania z działalności Związku, zebranie i opracowanie poprawek do Statutu i Regulaminu Związku, oraz wniosków Zarządu Gł., Okręgów i Oddziałów, muszą być przeprowadzone w przyspieszonym tempie. Chodzi nie tylko o wykonanie tych prac na termin, ale również o ich dokładność. Zarząd Główny wywiąże się należycie z tego zadania tylko wówczas, jeżeli spotka się z życzliwą współpracą Okręgów i Oddziałów.

Dotychczas nadsyłanie różnych danych przez Okręgi i Oddziały pozostawiało wiele do życzenia. Były one zazwyczaj nadsyłane z wielkim opóźnieniem, niedokładne lub nie nadsyłane wcale. Zarząd Gł. ma nadzieję, iż tym razem Okręgi i Oddziały nie dadzą powodu do narzekania.

Zarząd Główny rozsyła Zarządom Okręgów i Oddziałów do wypełnienia kwestionariusze z prośbą o dokładne wpisanie wszystkich danych i o ich zwrot najpóźniej do d. 20 lipca r. b. Jest to termin ostateczny. W razie uchybienia temu terminowi, odnośne Okręgi i Oddziały będą w sprawozdaniu pominięte. Kasowe sprawozdania miesięczne mają być również nadesłane w tym samym terminie i zamykać miesiąc czerwiec.

Jednocześnie Zarząd Gł. wzywa Okręgi i Oddziały do przygotowania poprawek do Statutu i Regulaminu Związku oraz wniosków na Zjazd i nadsyłania ich najpóźniej do d. 1 sierpnia r. b.

Zarząd Główny wyraża nadzieję, że wszystkie powyżej wymienione materiały zostaną wykonane wzorowo i nadesłane mu w terminie.

*Zarząd Główny.*

Warszawa, d. 5 czerwca 1924 r.

## VI Zjazd.

W dn. 7 i 8 września r. b. odbędzie się VI Zjazd naszej organizacji zawodowej.

Każdy uświadomiony robotnik doskonale zdaje sobie sprawę z doniosłego znaczenia, jakie dla ruchu zawodowego posiadają kongresy robotniczych organizacji zawodowych. Są to niejako kuźnie, w których reprezentanci zorganizowanych robotników przekuwają nagromadzony w ciągu miesięcy materiał, służący do umocnienia i rozbudowy organizacji.

Zjazd rozpatruje działalność związku w okresie ubiegłym, poddając ją rzeczowej krytyce, wskazuje na popełnione przez kierownictwo związku błędy, jeżeli do miało miejsce, i uchwałałmi swemi zapobiega temu na przyszłość; jednocześnie kreśli plany przyszłej działalności związku. Wytyka nowe cele i wskazuje drogi, po których do osiągnięcia tych celów kroczyć należy.

Te same zadania leżą i przed naszym VI Zjazdem. Organizacja nasza przetrwała pierwszy okres centralizacji, który przypadł w momencie rozwoju organizacji jaknajmniej sprzyjającym — w momencie niesłychanego kryzysu gospodarczego, jaki kraj

nasz po odzyskaniu niepodległości przechodził, a z jakiego jeszcze wybrnąć nie zdołał. Wszystkie wysiłki organizacji skierowane musiały być ku obronie zagrożonego stanu posiadania w dziedzinie zdobyczy cennikowych. Na rozbudowę organizacji na szerszą skalę nie było środków. Spadek waluty, wzrost drożyzny i miazdzące nasze szeregi bezrobocie — oto przyczyny, które zahamowały rozwój naszej organizacji.

Dziś mamy wszelkie dane na to, że kryzys gospodarczy wszedł już w ostatnią swoją fazę — w fazę kryzysu sanacyjnego. Choć da nam się on jeszcze bardzo we znaki, możemy sobie powiedzieć, że powrót do normalnych warunków pracy organizacyjnej jest już niedaleki.

Otóż w przewidywaniu nastania tych normalnych warunków, przez co rozumiemy stałą walutę i ożywienie się przemysłu, należy się zastanowić nad przyszłymi pracami organizacyjnymi, które zbliżający się Zjazd ma nam zakreslić. A pracy tej jest jeszcze wiele. Nie postawimy odrazu naszej młodej scentralizowanej organizacji na tym poziomie, jaki osiągnęły nasze bratnie organizacje w ciągu swego z górą półwiekowego istnienia na Zachodzie. Nie wystarczą tu wysiłki, choćby największe, tej garstki

ludzi dobrej woli, którzy stoją na czele organizacji. Niezbędna tu jest współpraca szerokiego ogółu członków, a w pierwszym rzędzie współpraca kierownictw Okręgów i Oddziałów Związku.

Wobec niedalekiego już terminu Zjazdu powinna odbyć się między członkami Związku na walnych zgromadzeniach żywa wymiana zdań, dotycząca tych wszystkich spraw, które na Zjeździe mają być poruszone. Okręgi i Oddziały Związku winny przygotować, nie zwlekając, swoje uwagi, odnośnie Statutu i Regulaminu Związku, które po raz pierwszy po ich stworzeniu zastosowane zostały w praktyce. Niewątpliwie niejedno trzeba będzie tam zmienić na lepsze. Również powinno się przystąpić niezwłocznie do przygotowania wniosków na Zjazd, spodziewać się bowiem należy iż Okręgi i Oddziały Związku niejedno będą miały do powiedzenia na Zjeździe.

Zarządy lokalne powinny pobudzić szeroki ogół do myślenia, gdzie zainteresowanie organizacją jest małe, pociągnąć go do współpracy, bo nie dosyć jest wnosić tylko swoje wkładki i sarkać na organizację, lub co gorsza, tylko sarkać, trzeba jeszcze i pracą swoją przyczyniać się do jej rozwoju, do jej rozbudowy, aby się stała istotnie twierdzą, w której każdy członek czułby się bezpieczny i o swój los spokojny, która dawałaby mu niezawodną obronę w walce o byt, gwarantowała zdobyte warunki egzystencji.

Stosunkowo niewielki postęp naszej organizacji w ubiegłym okresie nie powinien nikogo zniechęcać, przeciwnie, powinien do tembardziej wyteźonej pracy pobudzać. W tych niesłychanie ciężkich warunkach, w jakich nam pierwszy okres scentralizowanej organizacji upłynął, zdołaliśmy zdziałać, mówimy to bez przechwałek, ocale niebo więcej, niż wszystkie inne organizacje zawodowe w kraju, a nawet zagranicą. To powinno nam dodawać otuchy i zachęcać do dalszej pracy, powinno wpoić w nas przekonanie, że z nastaniem normalnych warunków daleko szybszymi krokami pójdziemy naprzód.

Marszrutę wyznaczy nam VI Zjazd.

W. S.

## Wybory delegatów.

Obecnie w Warszawie koledzy, zgodnie z regulaminem dokonywują wyboru nowych delegatów. Należy się więc zastanowić, jak przystąpić do wyborów, gdyż delegaci stanowią poważne ogniwo organizacyjne, niestety zazwyczaj niedoceniane.

Regulamin w następujący sposób określa najważniejsze czynności delegata:

1), zbiera od członków składki i przelewa je do kasy organizacji. Jest on tu nie tylko poborcą, lecz równocześnie kontrolerem, który pilnuje, czy członkowie płacą i czy płacą regularnie. Złe spełniający swe zadania delegat szkodzi organizacji i kolegom



Ile to razy zalegający, gdy im zarząd odmawiał wypłacenia zapomogi, biadali, że to wina delegata, bo składek nie ściągał.

2) Delegat przyjmuje od kandydatów na członków deklaracje i przedstawia zarządowi. Delegat jest więc agitorem organizacji, on ma obowiązek werbowania nowych członków, że tak się wyrażę, polowania na dzikich.

3) Delegat zawiadamia zarząd o wymówieniach i o wakujących kondycjach. Jest więc czynnikiem, na którym opiera się niemal całe związkowe pośrednictwo pracy.

4) Delegat zaznajał członków z postanowieniami i uchwałami zebrań członków i zarządu. Jest więc informatorem członków, jak mają postępować, by być w zgodzie z wymaganiami organizacji. Delegat równocześnie ma obowiązek dopilnowania, by te uchwały i postanowienia były przez członków przestrzegane.

5) Delegat ma za zadanie zawiadamiać zarząd związku (za pośrednictwem Koła Delegatów) o wszystkich przejawach życia zawodowego w zakładzie. Jest on ogniwem organizacji, które umożliwia zarządowi związku orjentować się, co i jak się dzieje w zakładach.

6) Na delegatach leży obowiązek czuwania, by warunki pracy były przestrzegane. Jest on opiekunem cennikowym. On pierwszy ma prawo i obowiązek zwracać uwagę administracji zakładu lub członkowi, iż warunków pracy nie dotrzymuje. W razie gdy zwrócenie się delegata nie poskutkuje, zawiadamia zarząd związku.

Koło Delegatów jest doradcą zarządu. Zarząd, gdy chce się dowiedzieć, jak członkowie zapatrują się na jakąś sprawę, zapytuje się o to delegatów; ci w imieniu kolegów w zakładach dają odpowiedzi lub też zapytują kolegów i na najbliższym posiedzeniu informują zarząd.

Powyżej skreślone uwagi o zadaniach delegata wskazują, iż jest to nader poważna placówka organizacyjna, dlatego też wybory należy starannie przeprowadzić. Od delegata dużo się wymaga. Musi to być kolega znający regulamin, statut, uchwały zebrań, oraz warunki pracy. Musi być sumienny, taktowny i cieszyć się poważaniem członków, gdyż tylko taki daje gwarancję, że swe liczne i odpowiedzialne obowiązki będzie dobrze wypełniał.

W zakładach, gdzie pracuje choć kilkunastu członków, delegatów jest dwu lub więcej, pracę mogą sobie ułatwić, dzieląc się nią.

Nawzajem koledzy w zakładzie winni ułatwiać wybranemu spełnienie zadań, podporządkując się jego poleceniom i wykazując, iż mają do niego zaufanie i w razie potrzeby go popierać. Nie trzeba zapominać, że delegat może mieć nieprzyjemności ze strony administracji zakładu. Koniecznym jest, by delegat wyczuwał, iż ma poparcie kolegów. Poparcie kolegów doda mu mocy w obronie interesów ogółu; zresztą administracja zakładu prędko odgadnie, gdy delegat nie ma ogółu za sobą no i oczywiście żądania delegata będzie lekceważył. Ogółowi to tylko szkodę przyniesie.

W ostatnich miesiącach zauważyć się dało lekceważenie zadań delegatów. Na posiedzenia Koła nie przychodzili, składek nie zbierali, zarządu nie informowali o tem czego członkowie pragną czy potrzebują, nie informowali też członków o zamierzonych zmianach i wymaganiach zarządu. Złe się działo. Dziś z okazji wyborów należy to zło usunąć. Wybrać delegatów cieszących się zaufaniem i poważaniem, by ci dobrze swe zadania spełniali.

Organizacja związkowa opiera się na wspólnych wysiłkach, by nasz byt poprawić; wspólnie więc należy w tym kierunku pracować. Zarząd ma jedno zadanie, delegaci inne, a jeszcze inne ogół. Gdy jedno z tych ogniw źle spełnia swe zadanie, sprawy nasze cierpią.

W imię wspólnego dobra należy zarządzić niewłaściwemu postępowaniu niektórych delegatów, usunąć nieodpowiednich wybrać sumienniejszych i udzielać im poparcia.

## O propozycjach właścicieli.

Lipiec nadchodzi, jesteście więc w przededniu walki o nową umowę cennikową. Na pierwszy ogień pójdzie Warszawa i Kraków, a wkrótce potem Lwów.

Każdy z nas zadaje sobie pytanie, czego żądać będą od nas właściciele drukarni, i każdy z nas sam sobie zupełnie trafnie odpowiada: zgody na pogorszenie obecnych warunków pracy. Zbyt głośno są ich narzekania, iż „drukarnstwo dzięki wysokim zarobkom pracowników cierpi na brak pracy”, „druki są za drogie” i t. p., byśmy tych narzekań nie słyszeli. Oczywiście, ani słówka o tem nie wspominają, iż brak pracy na nasze barki spada; nie wspominają też o tem, iż pomimo kryzysu, braku pracy, wprowadzać mogą nowe maszyny, linotypy, czcionki i t. p. kupują sobie domy, wille, majątki, samochody. Stale jedno twierdzą: robocizna jest zadroga. Dążyć więc będą do „potanienia robocizny”, t. j. do pogorszenia obecnych warunków pracy. O tem wszyscy wiemy.

Nie wiemy jednak szczegółów. Nie wiemy, co komisje cennikowe właścicieli uznają za wskazane nam zaproponować, by produkcja potaniała, gdyż pracują one w zamkniętych lokalach pod strażą tajemnicy zawodowej. Pewne światło na szczegóły ataku rzucają organy właścicieli drukarni, poznański i warszawski.

Oba te organy zgodnie dowodzą, że płace obecne w porównaniu do przedwojennych są za wysokie; wniosek z tego wypływa jasny — trzeba je zniżyć. Wprawdzie „Przemysł Graficzny” przyznaje, że „pracownik polski powinien za swą pracę otrzymywać tyle, ażeby wraz z rodziną nie głodował, kształcił dzieci i mógł zaspokoić swe potrzeby kulturalne”, ale zaraz dodaje, iż „tyle powinien otrzymywać pracownik graficzny, znający wszechstronnie swój zawód i poczuwający się do obowiązku za pobieraną płacę pracować sumiennie”.

Powyższe postulaty, choć mają pozór humanitarnych, w rzeczywistości zawierają wiele niedomówień. Co to znaczy wszechstronnie znający swój zawód pracownik, co to jest sumiennie pracować, nie głodować, kształcić dzieci, zadowolić swe kulturalne potrzeby? Każde z tych wyrażen różnie można tłumaczyć, np. dzieci można kształcić aż do ukończenia początkowej szkoły lub ukończenia uniwersytetu czy politechniki. Po między niegłodowaniem a dostatecznym odżywianiem są różnice lub mogą nie być, zależy jaką treść włożymy w te wyrażenia. Nie mam zamiaru wyjaśniać powyższych niedomówień, gdyż wiemy, iż właściciele zawsze je będą tłumaczyć tak, jak im wygodnie. Chodzi mi o co innego. Powyższe postulaty są zapowiedzią, iż właściciele chcą wprowadzić różne kategorie pracowników. I — wszechstronnie znający swój zawód i sumiennie pracujący, II — to wszechstronnie znający swój zawód, ale nieco niesumiennie pracujący, III — to niezupełnie znający swój zawód ale sumiennie pracujący, IV — mający braki pod obydwa względami i t. d. Pierwsza kategoria otrzyma, tyle ile

„humanitarni” właściciele uznają, że dość jest, by nie głodować, dzieci do bakalarni posyłać i kulturalne potrzeby zaspokajać, chodząc do kościoła. Druga i następne otrzymają odpowiednio do „uzdolnienia i pracowitości” — coraz mniej.

Pierwszy warunek „potanienia pracy” będzie więc brzmiał: znosi się minimum wzamian ustanawia się płace według „zdolności” (czytaj co łaska); dla najzdolniejszych a równocześnie najpracowitszych pracowników można ustalić minimum, którego nie należy przekraczać ze względu na dobro przemysłu graficznego.

Drugi warunek nie dotyczy już płacy, lecz systemu pracy.

Właściciele biadają strasznie, iż pracownicy dziś nic nie produkują; przypominają sobie, jak to przed wojną sztukowy najmniej popłatne roboty na łokcie ciągnął; nie trzeba mu było płacić, gdy brakło pisma, korekt, rękopisu czy czegoś podobnego, nie trzeba mu było płacić za święta, a przy tygodnikach lub miesięcznikach można było coś urwać z ceny za tytuły, ogłoszenia i t. p. Chcą więc powrócić do tych form wyzysku, ubierając swe żądania w formę życzliwości dla mniej zdolnych. Twierdzą bowiem, iż na sztukę mogą pracować słabsi pracownicy, a nawet weterani; ile zarobią, tyle otrzymają. Wprowadzenie sztuki ma być drugim warunkiem.

Trzeci: Właściciele drukarni twierdzą, iż po wojnie pracownicy mało produkują. Wprost powiadają, iż uprawiamy sport lenistwa. Nie chcą tego wiedzieć, że marne głodowe płace nie pozwalają pracownikowi dostatecznie się odżywiać. Nie chcą przyznać, iż praca w zakładach, gdzie czcionki, linje, materiał są zużyte, nie może być wydajna. Chcą tylko jednego „taniej produkcji”, by mogli tanio wielkie zyski ciągnąć. W tym celu mają postawić warunek trzeci: ustanawia się minimum wydajności. Trzeba przyznać, iż nie są tu ze sobą zgodni (może tylko udają). Jedni z nich obliczają, iż wydajność spadła od 5 do 10%, inni, a szczególnie p. J. Kuglin, twierdzą, iż spadła ona z 1300 do 800 liter na godzinę. Zapewne jedni dolożą, p. Kuglin trochę ustąpi i minimum wydajności dla tekstu ustala. Nie wiem, jaka będzie wydajność roboty akcydensowych, tytułów, tabel, blankietów, rachunków i t. p. Zapewne ustala, iż na godzinę składacz ma złożyć tyle a tyle kwadratów, ryg, sztabików, linii, ornamentów i t. p. Wydajność będzie służyć jako miara, czy pracownik poczuwa się do sumiennej pracy.

Czwartym żądaniem właścicieli będzie zmniejszenie dni urlopów tam, gdzie miejscowa umowa przewiduje dogodniejszy urlop niż ustawa sejmowa. Wśród właścicieli są wprawdzie zwolennicy jawnego niestosowania się do ustawy sejmowej ale boją się kary sądowej. Są wśród nich i tacy, którzy urlopy bagatelizują: my nie potrzebujemy płacić za urlopy. Przed upływem roku oddalamy pracownika i dajemy mu urlop bezterminowy, niepłatny.

Z urlopami łączą też „nadmierną liczbę świąt”. Twierdzą, iż zapłata za święta przeszkadza „potanieniu druków”, a równocześnie przeszkadza przez wyłączenie lenistwa. Pracownicy są rozpróżnieni, należy wpłynąć na nich, by produkowali więcej; święta temu przeszkadzają. W święta pracownik już nie zamala, ale zupełnie nie pracuje i każe sobie płacić. Wobec tego święta należy skasować. Jest jeszcze jeden środek „potanienia robocizny”, lecz wchodzi trochę w kolizję z prawem o 8 godzinny dzień pracy. Pryncypałowice powiadają, iż prawo to krzywdzi robotnika, gdyż nie pozwala mu



pracować dłużej, 10 — 12 godzin; nie pozwala mu więcej zarobić. Mają tu wysunąć dwie propozycje. Pierwsza: zawrzeć się cichą umową, iż pracować wolno tak długo, jak się właścicielowi podoba; prym tu mają mieć sztukowi. Oficjalnie dzień pracy pozostanie 8-godzinny, a że tam ktoś będzie machał 10 — 12 godz., co komu do tego; najwyżej bezrobotnych przybędzie. Druga propozycja będzie zupełnie legalna: obie strony wniosą petycję do władz, by prawo o 8-mio godzinnym dniu zważyć, a co najmniej na 1000 lat zawiesić.

To są najgłówniejsze propozycje zmian w warunkach umowy cennikowej ze strony p.p. właścicieli. Równocześnie złożą oni oświadczenie, iż wobec tego, że minimum się znosi, a wprowadza się płacę od „uzdolnienia”, zbyteczną się staje zbiorowa umowa, t. j. umowa z organizacją. Umowę zawierając będą z placownikiem, gdy przez pewien czas na próbę przepracuje. Ze związkiem w umowę wchodzić nie będą, gdyż wobec „obniżenia cen robocizny” organizacja robotnicza może mieć jedno tylko zadanie: utrzymywanie bezrobotnych, by z głodu nie pomarli, zanim praca dla nich się znajdzie.

Takie mniej więcej są, czy będą propozycje właścicieli. Może coś ujmą z nich, może dołożą. Najzupełniej pewnym jest, iż propozycje ich zawierają będą dążenia do „potania robocizny”, t. j. do pogorszenia obecnych warunków pracy. Odpowiedź nasza może być tylko jedna: będziemy taniej pracować, gdy żywność, odzież i inne produkty czy towary niezbędne do utrzymania będą tanie. W kraju panuje szalona drożyzna, na utrzymanie zmuszeni jesteśmy dużo wydawać, musimy też tyle zarabiać. Macie panowie swoich chjeńskich przedstawicieli w sejmie i senacie, żądajcie od nich, by paskarstwo żywnością, towarami i kredytem ukrócić, a drożyzna w łeb weźmie. Wątpię jednak, czy zechcecie się zwrócić do swoich posłów, gdyż na drożyznie do brze wychodziecie. Drogo bierzecie, „drogo” zarabiacie. Wiemy dobrze, co znaczy w waszych ustach „dobro przemysłu”, „potaniecie druków”, znaczy to samo, co znaczyło „dobro Ojczyzny” do niedawna tak często przez was używane. Jest to nic więcej tylko pożądanie jak największych zysków.

Stabilizacja waluty grozi wam, iż zyski mogą się zmniejszyć, chcecie je sobie w jak największej wysokości zapewnić i dlatego zwracacie się do nas: dłużej i taniej pracujcie. My taniej niż wynoszą koszty całkowitego utrzymania pracować nie będziemy i żadnych zmian pogarszających warunki pracy narzucić sobie nie pozwolimy. Jesteśmy ludźmi i jak ludzie żyć chcemy. Na frazesy, iż produkcja się nie opłaca, robocizna jest za droga, kryzys oddawna nas rujnuje, odpowiadamy: wasza to wina, za duże zyski ciągnąć chcecie. Żądamy kontroli i współudziału naszych przedstawicieli w prowadzeniu przedsiębiorstw.

Do walki z nami się szykujecie od dawna; dla nas to nie nowina, my całe życie walczymy z wyzyskiem i walki się nie lekamy. Fab.

P. S. Już po złożeniu pow. artykułu, przeczytaliśmy w „Kur. Por.”, iż zebranie „informacyjne” właścicieli drukarni warszawskich uchwalilo w dn. 4.VI zaproponować nam 43 zł. 88 gr. minimum. Humorystyczna propozycja! Red.

## Okręg Warsz. w r. 1923.

Rok 1923 był rokiem wyjątkowego braku pracy dla drukarzy. W Warszawie klęska stała się nader dotkliwą i działalność war-

szawskiej organizacji była poświęcona przezważnie łagodzeniu skutków bezrobocia. Składka członkowska 3% podniesiona została do 7%, a w końcu roku do 8%. Bezrobotnych było bardzo wielu. Nie wszyscy z nich pobierali zapomogi; jedni dla tego, iż im się zapomogi nie należały, drudzy dlatego, iż je już wybrali. Mimo to liczba pobierających w październiku dosięgła 141. Położenie bezrobotnych było tak ciężkie, iż organizacja dawała zapomogi i nieregulaminowe; tych wydawano od 38 w drugiej połowie listopada do 64 w końcu grudnia. A w r. 1924 sytuacja jeszcze się pogorszyła.

Zastój ten odbił się również na Kom. Domu Włas., nic nie robiła. Natomiast żywą działalność przejawiała Kom. Kult. Oświatowa. Zorganizowała szereg odczytów przy pomocy Tow. Uniwers. Robotniczego; powołała do życia Kółko Muzyczne; zakupiła 24 instrumenty; w dniu 20/X urządzono publiczny popis z wielkiem powodzeniem. Biblioteka rozszerza się zarówno pod względem liczby książek jak i czytelników; liczba tych ostatnich w końcu roku wynosiła 210 osób.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się w następujący sposób.

Przychody dały ogółem 4.673.289.337 mk. Drukarze wykwalifikowani wnieśli składek na sumę 3.034.151.211 mk., litografowie — 386.987.975 mk., introligatorzy — 284.259.169, cynkografowie i odlewacze czcionek — 27.976.920 mk. Pom.: druk. — 657.778.950 mk., litografowie — 57.605.479 mk., introligatorzy 87.995.088 mk., cynkogr. i odl. czcionek — 77.900 mk.

Z wpisowego i różnych dodatkowych składek wpłynęło 103.630.644 m. Razem członkowie wnieśli do organizacji 4.640.469.336 m.

Wydatki wyniosły ogółem 3.470.861.730 m. Bezrobotnym wykwalifikowanym: drukarzom wypłacono 2.190.596.627 mk., litografom — 205.407.705 mk., introligatorom — 25.830.665 m. cynk. i odl. czcionek — 23.289.215 mk. Pomocy: drukarzom — 47.049.820 mk., litografom — 9.916.350 mk., introligatorom — 36.582.460 mk., odlew czcionek i cynkogr. — 195.7760 mk. Strejkującym — 24.790.000 mk. Pensje funkcjonariuszom 483.498.106 mk. Do Zarz. Głównego wpłacono 161.879.451 mk., na kulturę i oświatę — 118.000.000 mk., lokal z opałem, światłem i usługą około 100.000.000 mk. Przewyżka dochodów nad wydatkami wyniosła 1.207.416.730 mk.

Niezależnie od powyżej wymienionych sum w roku ubiegłym zebrano i rozdano bezrobotnym 966.300.000 mk. Razem zapomogi bezrobotnym regulaminowe i pozaregulaminowe wyniosły 3.507.000.000 mk. Cyfra ta świadczy zarówno o wielkości kryzysu, jak i wysiłkach organizacji, by kryzys złagodzić. Był to wysiłek, który pochłonił bardzo wiele sił i środków organizacji.

## Rezultat wyborów.

Do Zarz. Okr. Warsz. wybrani zostali kol.: Zyburski T., Kuszewski Ap., Krauze K., Witkowski Ad., Miłobędzki Al., Garusiewicz M., Mazurek St., Minich J., Królik T., Szczepański M., Śliwiński F., Szczucki Wl. i jako zastępcy: kol. Fryk Fr., Burkot A., Szuster E., Warszawski St., Dutkiewicz M. i Kaszubski F.

## Walne Zebranie Okr. Warsz.

W dniu 25 maja w sali Tow. Hygienicznego odbyło się roczne sprawozdawczo-wyborcze zebranie członków Warsz. Okręgu Związku Drukarzy.

Na przewodniczącego powołano kol. Stańczykowskiego, na asesora kol. Gottschalka i Węgierskiego, na sekretarza kol. Garusiewicza.

Na skutek propozycji kol. P. Grabowskiego zebranie zdecydowało protokół z poprzedniego zebrania nie odczytywać w całości, gdyż jest on członkom znany, jako drukowany w „Wiad. Graf.”. Odczytano tylko rezolucje, zapadłe na tem zebraniu.

Kol. Witkowski, jako przedstawiciel Zarz. Okr. Warsz., uzupełnia drukowane sprawozdanie: Sprawozdanie cyfrowe zawiera tylko część działalności organizacji. Głównym zadaniem Związku jest walka o egzystencję członków i tę walkę sprawozdanie w słabym tylko stopniu uwidocznia.

Rok ubiegły był rokiem niebywałego kryzysu. Brak pracy wyjątkowo ciężko dolega kolegom. Okr. Warsz. wypłaca według regulaminu najwięcej 13 zapomóg po 25% minimum. W normalnych warunkach bezrobotny po paru tygodniach pracę znajdował i zapomoga na taki krótki czas mogła wystarczyć. W razie długotrwałego bezrobocia zapomoga nie wystarcza, gdyż bezrobotny wyczerpuje wszystkie swoje osobiste środki i znajduje się w bardzo krytycznym położeniu. Ma on wówczas szereg pretensyj do zarządu i organizacji, że pracy nie dostaje, że zapomogi są nie wystarczające, że organizacja nie udziela mu dostatecznej pomocy i t. p. Gdy zaś zarząd zwraca się do członków pracujących, by płacili wyższe składki lub opodatkowania na bezrobotnych, spotyka się z niechęcią członków. Jedni — bezrobotni mają pretensję, że im zarząd nie wypłaca dostatecznych zapomóg, drudzy — pracujący, utyskują, iż zarząd wymaga od nich pieniędzy na te zapomogi. Pretensje te wywołują ferment w organizacji, podkopują powagę zarządu wewnątrz i na zewnątrz organizacji. Ferment wewnątrz organizacji jest naszym największym wrogiem, gdyż pozbawia nas siły, tak nam niezbędnie potrzebnej do walki o nasz byt. W ostatnich miesiącach uwidocznili się on w dużym stopniu. Zarząd Okręgu mimo te niesprzyjające okoliczności potrafił utrzymać na należytych poziomach nasze zarobki i nic z uzyskanych zdobyczy nie uronił.

Ostatnio zaszedł nowy fakt w życiu zawodowym. Świeżo wybrany zarząd związku z Elektoralnej zwrócił się do Zarz. Okr. Warsz. z propozycją, by wspólnie załatwić odnowienie umowy cennikowej. Kol. Witkowski przypomina, iż na naszym ostatnim zebraniu na wniosek naszych bezrobotnych, będących w porozumieniu z bezrobotnymi żółtego związku, rozpatrywaliśmy sprawę połączenia się obu organizacji i wyraziliśmy chęć połączenia się. Poprzedni zarząd organizacji z Elektoralnej odrzucił dążenia do połączenia i ukarał bezrobotnych, którzy nawoływali do tego. Obecny ich zarząd nieco inaczej myśli, rozpoczął rokowania o wspólną akcję cennikową. Wobec przychylniej naszej odpowiedzi, wybrano Komisję porozumiewawczą. Nasi przedstawiciele w tej Komisji między innymi zaproponowali delegatom z Elektoralnej połączenie związków. Otrzymali odpowiedź, iż ta sprawa jeszcze nie była omawiana, omawiać ją może będą mogli po załatwieniu nadchodzącej zmiany umowy. Na następnej konferencji usłyszeliśmy, iż nasza propozycja była rozpatrywana przez Zarząd organizacji z Elektoralnej i podstawą do porozumienia może być: 1) wystąpienie Związku z Komisji Centr. 2) w ogólnych zebraniach uczestniczyć mogą jedynie drukarze wykwalifikowani; sekcje mają tylko po 1 głosie, 3) płatny funkcjonariusz nie może być członkiem zarządu. Te trzy punkty wskazują, iż ci, co je wysuwają, nie widzą, jak ruch robotniczy zawodowy rozwija się. Na całym świecie nowy kierunek w ruchu zawodowym tworzy organizacje obejmujące wszystkich robotników,



pracujących w danym zawodzie. Na całym świecie robotnicy tworzą w każdym państwie organizacje, które, podobnie jak Kom. Centr. u nas, skupiają wszystkie centralne związki zawodowe. Nie widzą też tego, że na całym świecie organizacje zawodowe robotnicze biorą udział w walce politycznej (nie mieszają walki politycznej, z walką międzypartijną). Najlepszym przykładem tego dążenia służyć mogą angielskie związki zawodowe. W dawnych latach odżegnywały się one od walki politycznej ale życie im ją narzucało; stopniowo musiały w niej brać udział. Dziś widzimy, iż Partia Pracy rządzi Anglią, że sekretarze związków zawodowych są ministrami. Kierownicy z Elektoralnej jeszcze stoją na takim stanowisku, na jakim związki angielskie stały przed kilkudziesięciu laty. Mamy nadzieję, iż ich własni członkowie, wytłomaczają im, iż są w błędzie i nakłaniają do połączenia. O pozostałych punktach nie wiele jest do powiedzenia, chyba to, że tylko ten może być dobrym członkiem organizacji, kto uczęszcza na zebrania, bierze w nich udział i czuje się równoprawnym. Podział na rządzących i rządzonych w związkach zawodowych nie może istnieć; jest to przeżytek cechowy, który dzielił członków zawodu na majstrów, decydujących o wszystkim; na czeladników, którzy musieli majstrów słuchać a tylko rzadkich wypadkach w sprawach wyłącznie czeladniczych mogli swe zdanie wypowiadać, oraz na uczniów, którzy wszystkich we wszystkim słuchać musieli. Dziś tego rodzaju pojęć o organizacji nie można stosować do związków zawodowych. To za stare!

Obecna sytuacja w zawodzie naszym jest pod znakiem braku pracy. Wynikają drobne zatargi, o wymawiania o urlopy, o wypłaty; zatargi te zwiększają pracę zarządu, głównie funkcjonariuszy. Wszędzie za zwiększoną pracę przeznaczają większą zapłatę. U nas dzieje się przeciwnie. Niektórzy członkowie odzywają się, iż należy zniżyć płacę funkcjonariuszy. Pomijając, iż to będzie znikoma oszczędność, przecież jesteśmy organizacją walczącą z wyzyskiem; nie możemy przeto ządać, by funkcjonariusze pracowali niżej cennika, nie będąc odpowiednio wynagradzani gdyż rozkład godzin ich pracy jest nienormalny, zajmujący nie tylko wieczory ale bardzo często niedziele i święta. Do pracy związkowej potrzebni są ludzie zdolni, a tych należy wyżej wynagradzać, by pracy w organizacji nie porzucali dla lepszej kondycji. W imieniu Zarządu Okręgu kol. W. prosi o przyjęcie następującej rezolucji:

„Ogólne Zebranie członków Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce Okr. Warsz. w dn. 25.V, rozpatrując ponownie sprawę płac funkcjonariuszy związkowych, uznaje je za racjonalnie ustanowione i pozostawia w dotychczasowych normach“.

W końcu referent udzielił kilka wyjaśnień organizacyjnych oraz dotyczących stanu kasy.

Przewodniczący otworzył dyskusję nad sprawozdaniem. Pierwszy zabrał głos kol. *Burkot*. Popiera wniosek zarządu w sprawie, płac, twierdząc, iż za pracę kierowniczą, jaką jest praca w zarządzie, należy się wyższa zapłata. Podziela zdanie kol. Witkowskiego, iż głównym zadaniem naszej organizacji jest walka o nasz byt. Podziela również zdanie kol. W. iż nasza organizacja nieco osłabła. Należy jednak zdać sobie

sprawę, jaką jest ona obecnie, gdy nadchodzi moment decydującej walki o nową umowę. Nasi przeciwnicy umieją patrzeć, umieją liczyć. Wiedzą, jaki jest stan naszej organizacji. Powinniśmy i my dokładnie znać jej stan. W tym celu przedstawia garść danych cyfrowych, z działalności organizacji za ostatnie 5 lat. W r. 1919 wpłacono 41.619 składek od wykwalifikowanych i 13.184 od pers. pomocniczego; w roku 1920 — 50.007 i 27.186; w r. 1921 — 48.046 i 27.096; w r. 1922 — 39.718 i 23.586; w r. 1923 — 42.926 i 25.063. Widzimy tu powolne zmniejszanie się składek, a co z tego wyniki członków. Rok 1923 dał nam poprawę stosunków, lecz jest to złudne, gdyż sprawozdanie za r. 1923 w innym miejscu wylicza, iż w końcu roku 1922 opłaciło składki 11.179 wykwalifikowanych (w tem składaczy i maszynistów 898) i 540 pomocy. W końcu czerwca 1923 r. opłaciło składki za pierwsze półrocze 1111 wyk. (824 skl. i masz.) oraz 464 pers. pom. zaś w dniu 1 maja r. b. za grudzień 1923 r. opłaciło 1044 (789 skl. i masz.) oraz 446 pers. pom. Cyfry te wskazują, iż brak pracy i ferment, zmniejszyły również i w r. 1923 liczbę członków. Zmniejszanie jest niewielkie, lecz zło leży w tem, iż ono istnieje. Finanse organizacji przedstawiają się gorzej. W r. 1919 w końcu roku mieliśmy kapitał, odpowiadający wysokości 364 minimum; w r. 1920 — 196 min.; w r. 1921 — 225 min.; w r. 1922 — 168 min.; w r. 1923 — 33 min. Pewne polepszenie wykazuje rok bieżący, w dn. 17 maja mieliśmy około 85 min. Pomimo wysokich składek i opodatkowań na bezrobotnych nie mogliśmy zebrać większych zapasów gotówki; stało się to dzięki dewaluacji i bezrobociu — głównie bezrobociu. W r. 1919 organizacja wypłaciła bezrobotnym wykwalifikowanym za 708 dni bez pracy oraz pomocy za 20 dni; w r. 1920 za dni 3181 i 2560; w r. 1920 za dni 12190 i 4368; w r. 1921 za dni 12646 i 5313; w r. 1923 za dni 20613 i 4594. Stałe wzrastająca fala bezrobotnych pochłonięła nasze składki zwyczajne i nadzwyczajne.

Stan finansowy nie przedstawia się świetnie. To nas nie może zaskarzać. Wszak w r. 1917 i 1919 bez pieniędzy potrafiliśmy zwycięsko zakończyć długotrwałe, dwumiesięczne strajki. Przyzwyczajeni jesteśmy do braku funduszy. Gorzej jest, iż w organizacji panuje rozprężenie i apatia. Należy temu przeciwdziałać energicznie. Zarzuca zarządowi, iż niedostatecznie przeciwdziałal rozwijaniu się obojętności członków w stosunku do spraw organizacyjnych i zawodowych. W pierwszym rzędzie zarząd nie przeciwdziałal niezbieraniu się delegatów. Koncząc, wzywa zarząd, by rozpoczął niezwłocznie akcję agitacyjną wśród członków.

*Kol. Ferański*. Przemawia zatem, by zniżyć płacę funkcjonariuszom w tym celu, żeby z tych oszczędności powiększyć pomoc dla bezrobotnych. Poza tem uważa za słuszne podkreślić wielce ofiarną i dającą wspaniałe wyniki pracę kol. Miłobędzkiego i Trubaczka około uporządkowania i prowadzenia biblioteki; składa hołd tej pracy i wnosi, by zebranie w dowód uznania ich wysiłków uchwaliło jako renumerację kol. M. 100 zł., a kol. Tr. — 80 zł.

*Kol. Szczucki*. Sprawozdanie i przemówienie kol. W. stwierdzają, iż organizacja ma braki; jednak nie wszystkie niedobory organizacyjne są uwzględnione w sprawozdaniu. Nic kol. W. nie wspominał o stosunkach w drukarni Państwowej; gdzie skutkiem pewnych wypadków uzyskał wpływ

związek z Elektoralnej, i z tamąd biorą bezrobotnych. Zwraca się o wyjaśnienie w tej sprawie. Zarzuca zarządowi, iż nie umiał zachować powagi i porządku w lokalu organizacji. Do związku należy szereg osobników, którzy nie umieją uszanować lokalu organizacji i zachowują się skandalicznie. Temu należy zaradzić, nie wolno tolerować awanturników lokalu związku. Działalność organizacji uwidoczniła się jedynie na staraniach o podwyżki, na innych polach z wyjątkiem komisji kulturalno-oświatowej, która energicznie pracowała, sprawozdanie nie wykazuje działalności. Spowodowało to ogólną apatię i osłabienie organizacji. Zwraca uwagę, iż zebranie dzisiejsze jest zbyt późno zwołane; zebrania takie powinny być zwoływane w pierwszym kwartale każdego roku. Podkreśla jako dodatnie umieszczenie w sprawozdaniu za r. 1923 wykazów, ile poszczególne zawody wniosły i ile wybrały. Wykazy te wskazują, iż sekcje wzajemnie się popierają. W jednym roku jakaś sekcja więcej wybiere niż wpłaci, w następnym zaś stosunek ten się zmienia; sekcja deficytowa staje się nadwyżkową. Tak się stało między innemi z sekcją introligatorów, która w r. ub. znacznie więcej wniosła, niż wybrała.

*Kol. Koral*. Żółty związek powstał z niesubordynacji członków, lub takich, którzy mieli dobre kondycje, lecz dbali tylko o siebie, a nie liczyli się z potrzebami ogółu. Cennika się nie trzymają. Dziś, gdy boją się o swoje place, zwracając się do nas o wspólny front. Należy im o ich zachowaniu się nie organizacyjnym przypomnieć i zadać usunięcia braków

(Dok. nast.)

## Różne wiadomości.

**Zgromadzenie Towarzyszy.** W dniu 11 maja w siedzibie Zjednoczenia Rzemieślniczego, Nalewki 8, odbyło się zebranie sprawozdawcze Zgrom. Tow. Sztuki Druk. za rok 1923. Obecnych było dwudziestu kilku kolegów.

Sprawozdanie Urzędu Starszych wykazuje, że w ubiegłym roku wydano na zapomogi chorym 300 tys. mk., na Schronisko w Otwocku 1.700 tys. mk. na administrację 10.000 tys. mk. Przychody wyniosły 55.783 tys. marek. Po pokryciu wszystkich wydatków pozostało 44.426 tys. marek. Poza tem kol. A. Zduńczyk, Starszy Zgrom. zawiadomił, iż w dniu 7 maja p. P. Laskauer złożył na fundusz Kasy Weteranów 100 milj. marek. Zebrani sprawozdanie zatwierdzili i przystąpili do obrad nad bieżącymi sprawami.

Postanowiono, by Urz. Stał zwrócił się do właścicieli drukarni z żądaniem stosowania się do przyjętej liczby uczniów. Składkę podniesiono do 1 zł. miesięcznie od dnia lipca. Zapomogi będą również odpowiednio podniesione. Dwum weteran. kol. M. Heckerowi i On. Wiśniewskiemu uchwalono większe jednorazowe zapomogi.

## Od Redakcji:

Zwracamy się z usilną prośbą do kolegów piszących, by zechcieli zasilać łamy „Wiad. Graf.“ swemi artykułami, korespondencjami i t. p. Kol. Sekretarzy Oddziałów i Okręgów prosimy o nadsyłanie sprawozdań z życia ich organizacji.

Prosimy Redakcję, nadsyłającą nam egzemplarze zamienne, o adresowanie ich: „Wiad. Graf.“ Bednarska 8 m. 6.